

dr hab. Joanna Kokot, prof. UWM  
Katedra Filologii Angielskiej  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Recenzja pracy doktorskiej pani mgr Natalii Badiyan-Siekierzyckiej pt.

„Edith Durham’s Albania: Experience and Interpretation”

(„Edith Durham i Albania: Doświadczenie oraz interpretacja”)

Pani Natalia Badiyan-Siekierzycka podjęła się w swojej rozprawie omówienia tekstów angielskiej podręczniczki, Edith Durham, i sposobu, w jaki przedstawione są w nich Bałkany a szczególnie Albania - cel podróży Durham. Autorka koncentruje się na różnych typach dyskursów, jakie odnaleźć można w utworach podręczniczki. Właściwe rozważania poprzedza solidnie opracowany stan badań. Przy okazji Autorka zwraca uwagę na szczególną kulturową pozycję Bałkanów - regionu jakby zawieszzonego między Europą a Orientem.

Rozdział pierwszy to próba przybliżenia samej sylwetki Durham i jej związków z Bałkanami. I tu pojawia się kilka wątpliwości. Durham określana jest w rozprawie jako „wiktoriańska podręczniczka”. Czy aby na pewno jest to określenie w stu procentach trafne, skoro zaczęła podróżować dopiero na początku dwudziestego wieku, a jej pierwsza książka ukazała się w druku w roku 1904? Oczywiście można spierać się, że Durham wychowywała się w epoce wiktoriańskiej i reprezentuje mentalność typową dla tej epoki - ale jaka mentalność jest typowa? Cały podrozdział tej części rozprawy poświęcony jest sytuacji kobiet w epoce wiktoriańskiej: nacisk pada tu na niższą pozycję kobiet w społeczeństwie. Zgoda, ale pod pewnymi warunkami. Otóż epoka wiktoriańska to raczej okres zmian na korzyść niż utrwalanie zastanej sytuacji (a epoka georgiańska nie była dla kobiet zbyt łaskawa - historycy mówią o kilku krokach wstecz w stosunku do czasów wcześniejszych) a tym bardziej czas odbierania kobietom nabytych już praw. Przecież - co Autorka sama zauważa - Custody of Infants Act uchwalono w roku 1839, a więc w drugim roku panowania królowej Wiktorii; londyńskie Queen’s College założono w roku 1848, czyli praktycznie w pierwszej dekadzie epoki - i była to pionierska instytucja w skali światowej - później zaś pojawiały się kolejne możliwości instytucjonalnego kształcenia kobiet (choćby Bedford College założone rok po Queen’s; warto też wspomnieć o London School of Medicine for Women założonej w 1874,

pierwszej brytyjskiej instytucji kształcącej kobiety lekarzy); możliwość przeprowadzenia rozwodu bez akceptacji parlamentu to już druga dekada epoki wiktoriańskiej (przy okazji przypomnijmy, że ograniczenia dotyczyły obydwu stron, choć istotnie odium spadało raczej na kobietę-rozwódkę niż na mężczyznę-rozwodnika). Zgoda, że jeśli chodzi o prawo majątkowe nie było ono korzystne dla kobiet, ale znów warto pamiętać o głosach publicystów i pisarzy (choćby Wilkie Collinsa) zwracających uwagę na owe niesprawiedliwości. Gdyby nie ten - mozolny, bo mozolny - proces przemian w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, czy możliwe byłyby podróże samotnych (o zgrozo) kobiet już pod koniec wieku dziewiętnastego, czy otworzyłyby się dla nich podwoje nawet tak konserwatywnych uniwersytetów jak te w Oksfordzie (cztery żeńskie kolegia pod koniec dziewiętnastego wieku) i Cambridge; czy przyznano by im prawo głosu (i czy w ogóle pojawiłyby się sufrażystki tego prawa się domagające) itd. itp.? Już same losy i kariera sióstr Durham (studiowała nawet Edith) świadczą, że epoka wiktoriańska ostatecznie przyniosła pozytywne zmiany. Pamiętajmy też, że równie trudno (a może trudniej) jest zmienić mentalność i stereotypowe myślenie co prawo. Może więc epoka wiktoriańska była bardziej złożona pod względem sytuacji kobiet niż proponują to niektórzy badacze?

Pewne wątpliwości można by mieć także do kwalifikacji *male* i *female* jeśli chodzi o styl pisania (próbowano też stosować ją do prozy gotyckiej - z nienajlepszymi skutkami). Bo z jakich uwarunkowań płciowo-genderowo-psychologicznych miałby wynikać fakt, że spojrzenie ze szczytu góry w opisach to perspektywa typowo męska a koncentrowanie się na trudach przeprawy - typowo kobieca. Przykład z książki Mary Kingsley jest o tyle niefortunny, że mowa jest tam o przeprawie przez bagna, a więc przez teren zazwyczaj pozbawiony wzniesień (jak więc oglądać okolicę z góry) i istotnie trudny do przebycia.

Kolejne rozdziały poświęcone są już samym tekstom Durham, a ściślej - różnym typom dyskursów w nich obecnych.

Rozdział drugi podejmuje kwestię obiektywności relacji jako problemu, z którym zmagają się pisarka. Omawiana jest tu wyłaniająca się z tekstów podróżniczki postawa bliska postawie badacza - etnografa, antropologa zainteresowanego lokalną kulturą. Autorka przedstawia strategie narracyjno-stylistyczne wykorzystywane przez Durham, aby wyjaśnić i przybliżyć czytelnikom obcą im kulturę, a także przełamać pokutujące stereotypy. Na początku rozdziału Autorka przytacza opinie badaczy, dotyczące obiektywności wywodu podróżniczki - ostatecznie z rozważań w tej części pracy wynikałoby, że w jakimś przynajmniej stopniu udało się jej ową obiektywność zachować. Autorka zwraca szczególną

uwagę na dwie strategie przyjęte przez pisarkę - po pierwsze dopatruje się analogii kultury bałkańskiej (czy raczej kultur) z kulturą Zachodu (także w historycznym wymiarze), po drugie zaś pozwala mówić tubylcom. Przy okazji pytanie (nie zarzut): z rozprawy wynika, że Durham raczej nienajlepiej znała języki bałkańskie - czy jej komunikacja z autochtonami nie była przez to utrudniona?

Nieco irytują w tym i następnym rozdziale zwroty „in my opinion” czy „I think that”, gdy mowa jest o poglądach Durham. Pamiętajmy, że zadaniem badacza jest nie tyle wyrażanie opinii, ile obserwacja faktów (w tym przypadku tekstów Durham) i wyciąganie z nich wniosków możliwych do zweryfikowania. Opinie weryfikacji nie podlegają. Przy okazji - fakt, że pisarka mówi o *blood feud* w sposób pozbawiony „any signs of dismay and condemnation” nie świadczy o jej fascynacji tym zjawiskiem, raczej o próbie zrozumienia, na co jednoznacznie wskazują porównania do krwawych poczynań Europejczyków z poprzednich epok. I tak właściwie można by skwitować zarzuty stawiane Durham przez jej krytyków; w usprawiedliwieniach Durham przez Autorkę więcej psychologizowania niż odwołań do tekstów.

Słusznie stwierdza Autorka, że coraz większe faworyzowanie przez pisarkę jednej nacji/kultury przeczy obiektywizmowi. Do zagadnienia tego powróci Autorka w późniejszych częściach rozprawy; rozdział trzeci natomiast poświęcony jest kolejnemu typowi dyskursu, który także pozostaje w sprzeczności z dążeniem do obiektywności, mianowicie przedstawianiu świata Bałkanów z perspektywy imperialnej wyższości. Jednak co interesujące w obserwacjach zawartych w tej części, dotyczących odmiennego traktowania podróżniczki (jako kobiety) niż kobiet bałkańskich i zaliczenia jej do grona mężczyzn, ze wszystkimi przywilejami ale i ograniczeniami, to fakt nie do końca odnotowany przez Autorkę, że podróżniczka cieszy się nie tylko wyższym statusem jako przedstawicielka cywilizowanego Zachodu, ale i jako „symboliczny mężczyzna” - a więc także i z „wewnętrznej” perspektywy (w końcu od „zaprzysiężonej dziewicy” dzieli ją jedynie strój). Czy to nie pierwszy krok w procesie identyfikacji z Albańczykami widocznej w retoryce jej późniejszych pism?

Wywód w obydwu rozdziałach jest nieco chaotyczny (to bardziej chyba problem panowania nad językiem niż samego myślenia). Obecne są skróty myślowe i przeskoki logiczne zakłócające tok rozumowania. Na przykład na s. 80 Autorka pisze: „I think Durham obviously recognizes the harm which the blood feud caused in Albanian society”, by w następnym zdaniu oznajmić: „One can have a feeling that she often glorifies Albanian violence” - to raczej sprzeczność. Autorka słusznie zwraca uwagę zarówno na nieoczywistość

„obiektywnego” spojrzenia na Bałkany, do którego dąży Durham, jak i oglądu z perspektywy bardziej „cywilizowanej” kultury (samego w sobie złożonego, jako że obejmuje tak idealizację jak i pogardę), jednak przydałoby się więcej precyzji w przedstawianiu tych złożoności. Ponadto perspektywa (dyskurs) omawiana w drugim rozdziale jest wyraźnie w opozycji do tej, która jest przedmiotem rozdziału trzeciego - czy oba dyskursy „przebiegają” obok siebie niezależnie, czy modyfikują się nawzajem? Wydaje się, że nacisk pada głównie na rozdzielanie obu dyskursów - ale przecież łączą się ze sobą w tym samym tekście: z jednej próba obiektywizacji i „wczucia” się w obserwowaną kulturę, z drugiej strony poczucie wyższości? Czy nie należałoby poświęcić temu nieco więcej uwagi?

Rozdział czwarty podejmuje temat zasugerowany w rozdziale drugim, a mianowicie zmianę retoryki wynikającą z sympatii i antypatii podróźniczki oraz pojawienie się dyskursu skoncentrowanego na motywie innego/wroga. Wywód w tym i następnym rozdziale jest znacznie bardziej spójny i logiczny niż w części poprzedniej (być może wynika to z faktu, że same dyskursy są znacznie bardziej jednorodne niż te omawiane w rozdziałach poprzednich). Ciekawe są tu uwagi na temat skłonności Durham do myślenia w kategoriach opozycji (czy obecne także w jej najwcześniejszych tekstach?) - także same omawiane w obydwu rozdziałach dyskursy stanowią taką opozycyjną parę: demonizacja wroga - idealizacja przyjaciela.

W części tej jeszcze lepiej niż w poprzednich rozdziałach widać odczytanie Autorki pozwalające jej na zobaczenie utworów i poglądów pisarki na tle szerszego kontekstu. W poprzednich dwóch rozdziałach konfrontowała ona i zestawiała poglądy i dyskursy w tekstach Durham z retoryką współczesnych jej autorów (przydałoby się więcej przykładów - skoro mówimy o dyskursie, to mówimy o pewnym systemie retorycznym wyabstrahowanym z szeregu wypowiedzi). W rozdziale czwartym i piątym znalazło się wiele uwag zarówno na temat sytuacji politycznej Albanii jak i na temat tekstów współczesnych historyków i publicystów. Szczególnie ciekawe (choć w nieco ponurym sensie tego słowa) dla nie-znawcy są ówczesne teorie rasistowskie, które znalazły się u podłoża tekstów Durham. Interesujące i ważne są także wywody dotyczące legend i mitów na temat narodu albańskiego i ich wykorzystania przez podróźniczkę dla głoszenia swoich racji.

Kompozycja rozprawy odpowiada zmianom w retoryce i poglądach Durham na temat Bałkanów. Wyraźnie jest to proces - tak wynika też z polskiego streszczenia i z wniosków - od próby zrozumienia danej kultury bez uprzedzeń (gdzie czynnikiem zakłócającym obiektywność jest perspektywa cywilizacyjnej wyższości, znajdująca swój odpowiednik w

przyjętej retoryce), a więc wciąż oglądu badacza i obserwatora a nie uczestnika, po pełną niemal (?) identyfikację z daną kulturą i ekstremizację jej poglądów. Czyli - od jednej „pary” dyskursów do drugiej - przy tym (paradoksalnie) ta druga jest o wiele bardziej spójna, do pogodzenia i pozbawiona wewnętrznych sprzeczności.

Podsumowując - z rozprawy wyłania się złożony i niejednorodny obraz zarówno dorobku Durham, osobowości samej pisarki oraz kreślonego przez nią obrazu Bałkanów. I dobrze, że właśnie owa złożoność wysunięta została na plan pierwszy we wnioskach. Pozostaje jeszcze pytanie czy charakteryzuje ona (złożoność) dorobek Durham jako całość, czy także pojedyncze teksty. Z rzuconych mimochodem uwag Autorki wynikałoby, że także to drugie - pozostawałoby więc czekać na bardziej szczegółową analizę pojedynczych utworów podróźniczkich

Sam wydruk wymagałby jeszcze dopracowania „technicznego”. Gdzieś tam szwankuje interpunkcja (na przykład na s. 38 fraza ujęta jest w nawiasy i w przecinki), dosyć często zdarza się, że brak zamykających cudzysłówów, na s. 97 (i nie tylko) pozostawiono dużą literę w środku zdania („being Among”). Pojawiają się (nieliczne) błędy gramatyczne - np. na s. 69 „was wrote up”, „to compare Durham’s descriptions of Vivian’s one”, czy „even if they can pay for it with their lives” (88) - „can” nie jest tu nafortunniej dobranym czasownikiem (101). Niekiedy zabrakło uważniejszego przejrzania wydruku. Bo czy na pewno Chamberlain (s. 151) był niemieckim filozofem, piszącym po niemiecku? I czy aby w frazie „asking the indigenous men multitude of questions about them [i.e. the women] the indigenous men” nie mamy nadmiaru „indigenous men”?

Podsumowując. Mimo pewnych zastrzeżeń, uważam, że recenzowana przez mnie praca spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej. Wnoszę zatem o dopuszczenie pani mgr Natalii Badiyan-Siekierzyckiej do finalnych stadiów przewodu doktorskiego.

Godai'sh 25.08.2017

